

Sachiel, Swoją drogą

Budzę się znów, bez słów patrzę przez szyby stoję tak i myślę, co by było gdyby
ale to bez sensu bo liczy się tu i teraz
to co było tego nie ma ale wróci jeszcze nie raz Wróci to co gorsze, dobre dni się nie powtórzą bo z
czy kolejna doba to kolejny dzień zagłady?
To nie Armagedon, to nie jest kara za winy
Tylko w tedy będzie źle, gdy na to pozwolimy
bo w naszych jest rękach nasza radość lub męka
tylko z naszej winy kolejna osoba pęka
Nie czekaj na zbawienie, nie zwlekaj przyspieszenie
masz w sobie spójrz Człowiek jak ja to robię
robię swoje strach się bać ? Ja się nie boje - wstaje za każdym razem...

Idę swoją drogą
Biorę od życia więcej
Idę swoją drogą
Łapie marzenia za ręce
Idę swoją drogą
Nie tracę ani chwili
Wiem, pozory mylą
Serce się nie myli
Idę swoją drogą
Biorę od życia więcej
Idę swoją drogą
Łapie marzenia za ręce
Idę swoją drogą
Nie tracę ani chwili
Wiem, pozory mylą
Serce się nie myli

Widzę więcej, więcej wiem i więcej znoszę
potrafię upaść tak że po chwili się podnoszę
potrafię iść pod wiatr i nie cofnę się tym razem
jestem wolny, a wolność jest moim drogowskazem
choć raz za razem ktoś wbija w plecy nóż
chcę zapomnieć - a to osiada się jak kurz
i już no bo cóż mogę zrobić, więc zapomnę
lecz we mnie to zostanie- serce jest zbyt przytomne
Widzisz mam swoją bieżnię, stąkam po niej pobieżnie
sam po niej biegnę od wszystkich niezależnie
też nie łatwo jest trzymać się swego
próbuję zrobić jedno a wychodzi coś innego
biorę życie mi dane
będę marzeń tyranem
w końcu na nogi stanę
z upadkami na zmianę
wszystko to we mnie siedzi
wszystko dla mnie jest ważne
z jednej strony wątpliwość
z drugiej myśli odważne